GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 207.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PIĄTEK DNIA 2 WRZEŚNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYJE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reanmiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° c.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 5. 266	+13. 3	+ 8,3	połud: az. słaby	pogoda z chmur:	
1.	12	„ 5, 286	+19 3	+11,7	„ sredni	„ „	
	3	„ 5. 187	+20. 3	+12,2	„ słaby	„ „	
	9	„ 5, 528	+14. 9	+ 9,8	wschodni słaby	„ „	

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 20 *Sierpnia.* — Nakoniec trwaiąca przez kilka posiedzeń w izbie deputowanych walka o adres do króla ukończyła się d. 16 b. m. i to z tryumfem ministrów, bo nawet w dodatku P. Bignon o Polszcze wyraz, o który tak długo się kłócono, zmieniony został: zamiast *certitude* (pewność) zamieszczono *assurance* (zapewnienie.)

Dnia 16 w wieczór przyiął król wielką deputacyą od izby deputowanych, która mu złożyła adres; iest on odgłosem mowy od tronu. Król odpowiedział nań w duchu teyże mowy.

Monitor zapewnia, że część naszego woyska powróci do Francyi, skoro Hollendrzy zupełnie z Belgii ustąpią.

Podług dziennika handlowego P. Chateaubriant oczekiwany iest w Paryżu.

Krol rozdawał d. 16 b. m. nagrody zachęcenienia artystom, którzy się tegoroczniem wystawieniem płodów odznaczyli — Pod prezydencyą P. Montalivet rozdane także zostały nagrody roczne celuiącym uczniom szkolnym.

Londyn 21 *Sierpnia.* — Onegday w wieczór wysłanemi zostali ieden goniec do naszego posła we Francyi, a drugi do naszego posła w Hadze.

Dziennik Atlas wyraża: Paryzki nasz korrespondent zapewnia nas, choćbyśmy chcieli inaczey wierzyć, iż rząd francuzki szczerze i zgodnie z Angliią działa. Woysko francuzkie i flotta angielska zostaią do dyspozycyi reprezentantów pięciu wielkich mocarstw, i w działaniach swoich postępować zawsze będą wedle konferencyy londyńskich.

Podług tegoż dziennika król hollenderski udzielił baronowi Falck i P. van Zuylen nieograniczone pełnomocnictwa do czynienia układów o pokóy między Hollandyą i Belgią. Król belgiyski wysyła także swych pełnomocników do Londynu.

Admirał Codrington przepłynał wczoray w wieczór z swą flottą przez kanał do Portsmut i Plimut. Rząd zawarł wczoray kontrakt na 100,000 galonow rumu, który przeznaczony iest dla tey flotty. Robione także są kontrakty na dostawę świeżego i solonego mięsa.

Nadeszła tu urzędowa wiadomość, że hr. Villaflor, prezes rejencyi królowey Donna Maryi, w 1600 ludzi dnia 4 b. m. opanował ostatnią z wysp azorskich, San Miguel, którey broniło 2000 regularnego woyska i 1500 ludzi milicyi, i założył, iakkolwiek małe, ale bardzo z uposażonych od natury wysp królestwo. Władze wyspy odpłynęły do Londynu. Strata zwycięzców wynosi tylko 40 ludzi i 3ch officerów, ale miguelistów do 350 w zabitych i ranionych; reszta dostała się w niewolą.

Subskrybenci na pomnik Jerzego III. odbyli wczoray ogólne zgromadzenie. Z zdaney sprawy przez lorda Kenyon okazało się, że podpisy od r. 1820 do 1828 niebyły dostatecznemi do uskutecznienia zamierzonego proiektu, ale teraz przez narosłą prowizyą od złożonych summ, będzie mógł bydź dokonany, lubo nie tak wspaniale iak początkowo zamierzono.

Luxemburg 17 *Sierpnia.* — Woysko francuzkiego niedługo w Belgii bawić będzie. Konferencya londyńska użyie iego tam bytności na pomnieyszenie woyskowey siły belgiyskiey i pozostawienia tylko takiey, iaka potrzebną iest dla neutralnego mocarstwa do utrzymania wewnętrznego bezpieczeństwa. Granice i długi będą wedle protokołów oznaczone. Rząd belgyski ustąpi wkrótce z prowincyi luxemburgskiey i przestanie na granicach w 18 przedugodnych punktach oznaczonych. Nowy protokoł oznaczył potrzebne środki do przyprowadzenia do skutku tego postanowienia, które szczególniey dla spokoyności Francyi iest ważnem. Potem przystąpi konferencya londyńska do pacyfikacyi Polski.

WYIMEK Z KRONIKI WĘGIERSKIEY,

Tyczący się z iazdu monarchów w Wiedniu roku 1515 dnia 17 lipca.

O tym zieździe do Wiednia Zygmunta króla polskiego, także z Jagiellonów pochodzącego Władysława króla węgierskiego i czeskiego wraz z królewicem Ludwikiem i królewną Anną donosi Jan Cuspinian (Spiesshammer(c. k. tayny radca, doktór prawa, uwieńczony poeta, historyograf, lekarz i poseł cesarza Maxymiliana na kongres presburgski r. 1515, a zatem nietylko współcześnik, ale nawet oczny świadek. (*)

Gdy r. 1514 d. 14 listopada złożono ziazd monarchów, zaczęto czynić do niego przygotowania w Presburgu. Dnia 4 kwietnia t. 1515 Maxymilian wstrzymywał się z przybyciem, bo myślał obu królów do Wiednia zaprosić. Dnia 10 lipca udał się z Innsbrucka do St. Veit, a ztamtąd poiechał do Wiednia, gdzie d. 12 obadway królowie powitali go przez poselstwa swoie. Maxymilian wysłał także poselstwa dla pozdrowienia królów (d. 13 lipca), iedno do Władysława II. bawiącego w zamku Kittsee, w komitacie Wieselburgskim, leżącym o milę od Preszburga, drugie do Zygmunta Igo króla Polskiego, bawiącego w Heimburgu w Austryi o mil 2 od Presburga, donosząc, im, że myśli ich powitać na polu Trautmannsdorfskiem, koło lasu Harterskiego między-Bruck i Stück-Neusidlem. Noc z 15 na 16 lipca przepędził król Zygmunt w Heimburgu z Polakami, Litwinami i Rusinami, Władysław król węgierski i czeski w Brucku nad Lethą, a Maxymilian w Trautmannsdorfie. O północy wysłał cesarz swoiego poufałca, radcę i doktora Jana Cuspiniana do Władysława, do Brucku, dla naradzenia się z nim o porządku i obrzędach ziazdu. Blisko lasu Har-

(*) *Dzieło z którego ten wyciąg zrobiony, ma następuiący tytuł: Diasium Joannis Cuspiniani de congressu Maxim. caes. cum Vlad. Ludov. et Sigism. Boh. ac Polon: Regibus et inita ex gemino foedere matrimoniali A.* 1515 *ad* 22. *Julii adfinitate. Edidit. Bel. in Appar. ad Hist. Hung. Dec. I. Mom. VI. p.* 280 — 302.

terskiego zwanego teraz *Fötter-Hölzel* koło Sarasdorfu rosnące na nizinie drzewo ogromne oznacza mieysce schadzki odbytey z wielką okazałością. Naprzód przybyli królowie, stary Władysław w lektyce, 12letnia królewna Anna w paradnym 8konnym powozie ozdobionym alegorycznemi obrazami. Król polski Zygmunt I. miał na sobie suknie szkarłatne, na głowie baret aksamitny biały podszyty kitayką różową. Koło niego iechał 9letni następca węgierskiego i czeskiego tronu, królewic Ludwik na koniu ustroionym bogato w złoto, śrebro, perły i drogie kamienie. Za niemi po naywiększey części w kolorach błękitnych iechali biskupi, woiewodowie i kasztelani. — Władysława otaczali panowie Węgier, Czech, Morawy i Szląska. Zaledwo te liczne tłumy ludu rozmaitego pośród wdzięczney muzyki woienney rozłożyły się na obszerney dolinie, gdy Harterskim pagórkiem spuszczaiące się żołdactwo błysnęło zdala świetną zbroią. Był to cesarz Maxymilian, o 6tey z rana udaiący się z Trautmannsdorfu na wyznaczone mieysce, otoczony liczną świtą złożoną z posłów hiszpańskiego i angielskiego, z xiążąt Bawarskiego, Wirtemberskiego i Meklenburgskiego, wielu xiążąt, hrabiów i panów rzeszy, tudzież orszakiem 5000 szlachty austryackiey w pięknych rycerskich ubiorach. Cesarza niesiono w lektyce, złotem i purpurą ozdobney. Stanąwszy koło drzewa kazał otworzyć lektykę, wyciągnął ręce do królów na znak powitania i zawołał ięzykiem łacińskim: "Oto dzień od Boga zesłany, bądźmy nim uradowani!„ Zygmunt dzielnie i serdecznie dziękuiąc wyraził życzenie, ażeby ziazd ten pomyślne miał skutki dla przytomnych monarchów, ich rodzin, państw, poddanych i całego chrześciaństwa. Rozrzewniony Władysław nie mógł przemówić słowa. Potem królewic Ludwik siedząc na koniu miał na pamięć nauczoną mowę, w którey cesarza Maxymiliana drugim oycem swoim nazywał. Królewna Anna powstawszy w powozie przemówiła także do cesarza słów kilka i głębokie uszanowanie swoie okazała mu iestami. Radością napawał się lud przytomny. Naprzeciw monarchom stali radcy i tayni pisarze cesarscy w pąsowych i czarnych płaszczach. Na piersiach mieli złote łańcuchy pozawieszane. Po uprzednich przemowach i powitaniach kardynał Gurk zaprosił królów imieniem cesarza do Wiednia, gdzie o ważnych okolicznościach naradzać się mieli, i gdzie iuż przygotowano się na przyięcie tychże. Z początku opierali się temu panowie węgierscy, ale Zygmunt nakłonił ich na to, że przystali. Z półtorey godziny trwała ta pierwsza rozmowa, po którey polowano cokolwiek. Król Polski nocował w Enzersdorfie, Władysław z dziećmi został w Trautmannsdorfie, gdzie nocy przeszłey cesarz nocował. Kardynał arcybiskub Granu nocował w St. Margarethen, inni biskupi i magnaci w Schwaldorf. Cesarz z ulubieńcem swoim kardynałem Gurk, z radcami i ludem swoim nocował w Lachsenburgu, reszta iego świty oddaliła się do Wiednia dla opatrzenia pomieszkań dla tylu gości. Dnia następuiącego (17. lipca) odprawiono wiazd uroczysty do Wiednia, trwaiący prawie przez dzień cały i odbyty z wielką okazałością.

Na mieyscu, gdzie owo drzewo stało, na pamiątkę ziazdu monarchów zasadzono trzy młode drzewka. — Drzewa te stoią dotychczas i pod ich cieniem to, r. 1814 d. 7 października zgromadziło się znowu 5 sprzymierzonych monarchów, radzących na kongresie wiedeńskim o szczęściu i pokoiu zakłuconey Europy.

Wypis z listu, pisanego w roku 1725 o weselu odbytem w Warszawie przed laty sto, który dla lubowników starożytności może niewydź obietnym.

"Wczoray die 6 Julii, nasz pan Łuk sz pobrał się z panną Katarzyną Milerówną, wese-

lisko było uczciwo, i iak Bóg dozwolił z wszelką godnością. Przyiaciół i krewniaków zebrało się co niemiara do kamienicy oyca pana młodego na ulicy Freta. Pogoda była piękna, co wszystkich nas ucieszyło, bo iaki taki powiedział, że życie państwa młodych będzie szczęśliwe. Ruszyliśmy o 7 wieczorem do Panny Maryi, naszła kapela rezonująca marsza, po tey szli drużbowie wszyscy w perłowych kontuszach, żupanach kraprotowych a pasy lite, każdy miał wiecheć kwiatów przy boku, pan młody szedł między niemi. Druchnów było więcey niż 10, tak stroynych, że aż miło patrzeć, wyglądały wcale nie na mieszczanki, nie iedna xiężna, by pozazdrościła tych kanaków i tych świecideł, co nasze druchny mieli na szyi, przy uszach i pod czołeczkiem. Osobliwie też panna Karpianka z Długiey ulicy, tak nasadziła kamieni, że aż łona biła. Panna młoda cała w bieli iak śnieg, nie miała nic świecącego, bo perły znaczą płacz, a drogie kamienie prorokuią przygody, ale za to iey oczy świeciły iakby gwiazdy. Za nią szły nasze starsze krewniaczki i kumki w różnych iupkach, a chociaż to w gorąco, iednak odziały się dla ceremonii w lisy a nawet w kuny. Całe Nowe Miasto było pełne ludu, a chłopcy iedni wrzeszczeli wiwat, a drudzy odpędzali żydków ieśli się który wyściubił. Do kościoła ledwośmy się mogli przetłoczyć, xiądz franciszkan dawał ślub i miał oracyą wcale do rzeczy, panna młoda okropnie płakała aż się zanosiła, co uważano za dobre, bo lepiey płakać przy ślubie, niż kawenczyć przez całe życie, zła to rzecz ieśli panienka chychocze się przy ołtarzu. Z takąż pompą wracaliśmy do domu, rodzice przywitali w sieni z chlebem i solą, w bochenku było 100 czerwonych złotych nowiusieńkich iak z igły. Matka na sam przód zapytuie, czy świece na ołtarzu paliły się iasno, a gdyśmy wszyscy rzekli że tak iasno iak gwiazdy, rozpłakała się nieboga z radości. Stoły iuż były zastawione we wszystkich 4ch izbach od ulicy i od podwórza, sadzano po starszemu; byli panowie radni i ławnicy z Nowego Miasta, starsi konfraterni kupieckiey, kilkunastu xięży, sąsiedzi, krewniacy i przyiaciele. Było także kilku poczciwych Sasow od królewskiego dworu. Jadła moc, połowa została, naybardziey smakował wszystkim marcypan, robiony przez Chrystyana, co niedawno przywędrował z Królewca i założył sklep na Piwney ulicy przy Zapiecku. Gospodarze byli radzi każdemu, rozweselił też żydek sprowadzony przez pana Łukasza z Brześcia, który wyśpiewywał iak słowik. Po wieczerzy panowie wzięli się do piiatyki, a panny do tańca, dopiero gdy było na świtaniu, zaczęli od poduszkowego i chmielowego, oczepiono Kasię i poprowadzono z całą czeredą na ulicę Mostową do domu pana młodego, gdzie każdy iak mógł złożył podarunki, było wszelkości do podziwu i puhary, i szaty, i sprzęty, i baryły z winem, a muzyka iescze rezenowała aż wszystkich rozproszono. „

UWIADOMIENIE.

W dopełnieniu warunków konkursu o katedrę nauk administracyynych w uniwersytecie Jagiellońskim wakuiącą, podpisany, w amfiteatrze nowodworskim, uskuteczni trzy lekcye publiczne z nauk administracyynych, w dniach 5. 6 i 7 września r. b. popołudniu od godziny 4 do 5tey, na które uczoną publiczność ma zaszczyt nayuprzeymiey zaprosić.

W Krakowie d. 1 Września 1831 r.

Ferdynand *Koysiewicz* O. P. D.
Zast. Profes. Nauk Administr:
w Uniwers: Jagiellońs.

DONIESIENIE.

W dniu 6 Września 1831 r. o godzinie 9tey ranney w mieście Krakowie w rynku głównym pod L. 24, w drodze exekucyi sądowey odbędzie się sprzedaż, zwierciadeł, landszaftów, kanap, krzeseł i różney stolarszczyzny; zaś o godzinie 11 w tym samym dniu na Kleparzu na końskim targu sprzedane zostaną, para koni zaprzęgowych z chomontami i bryczką; chęć licytowania maiących na oznaczony czas i mieysce zaprasza się.

W Krakowie dnia 2 Września 1831 r. Ignacy *Kopyciński*, Kom: Sąd.